

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:

W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 „ 30 „
 miesięcznie — „ 45 „
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 „ 50 „
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 |Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.

Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petittem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobnie ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Czas odnowić prenum. na kwartał III.

KSIEGARNIA**GEBETHNERA I WOLFFA**

W L U B L I N I E

została przeniesiona

została przeniesiona

do gmachu Hotelu Europejskiego.

Sklep Artystyczny*Józefa Rakowskiego*

gmach Hotelu Europejskiego.

i

jedyne w Lublinie hurt. skład

obić papierowych

warszawskiego Tow. Akcyjn.

„J. Franaszek“.

Rozbitki.

Ze statku, tonącego na oceanie, uratowało się grono robotników.—Dostali się szczęśliwie na wysepkę, jak się zdawało, wcale nie zamieszkaną: — Krążąc tu i ówdzie, jeden z robotników znalazł jakiś drobny przedmiot, który, po bliższym obejrzeniu okazał się korkiem od butelki koniaku Szustowa.

— Dzięki Bogu! — zawołał uradowany znalazca, jesteśmy widać w kraju cywilizowanym.

„Kultura mieszkania“.

Przed oczyma mojemu mała dwadzieścia osiem stron druku zawierająca książka, napisana dziwnie prosto, bezpretensjonalnie i zwięźle. Winieta okładkowa przedstawia typ wykwińskiego, prostego dworu polskiego, z charakterystycznym wysokim dachem, jakiego tradycję pozostawiła nam chałupa polska i dawne polskie domostwo.

Zarobek dobry**PRZYNOŚI WYRÓB MYDEŁ domowym sposobem bez maszyn i kosztów.**

Wyucza fabryka mydeł, p. Piszczac, gub. Chełmska.

Treść tej książki jest jedną z tych, któreby ująć można w zdanie: „żyj wedle praw swej duszy“—we wszystkim, a więc i w tym, co pan Zenon Chrzanowski porusza w codziennym bytowaniu.

Człowiek ma duszę bardziej piękną i prostą, niż to sam wie, niż to sam sobie uświadczyć może w szalonym jarmarcznym zgielku życia, lub w tragicznym rozpędzie walki o prawo ujawnienia tego piękna i tej prostoty. W tym zgielku i zamęcie paczy się i krzywi wiele rzeczy, a w śród stu innych, również i poczucie piękna, zwłaszcza w życiu domowym — kultura własnego mieszkania.

Skąd owe „nowe“ domy miast naszych krzywdzące bezlitośnie oczy, spragnione piękna, stąd owe mieszkania, w których niewiedomo na czym usiąść, lub na czym zatrzymać wzrok, by pięknem go ukoić, choć gratów wokół aż za wiele.

Maupassant w jednej ze swych nowelek pisze, że są mieszkania, w których czujemy się głupimi, a czyż, niestety, nie dałoby się to powiedzieć bez zastrzeżeń o tylu mieszkaniach średniej inteligencji naszej.

Jednym z najcięższych grzechów przeciw kulturze mieszkania jest pretensjonalność i próżność, ustawiczne wchodzenie w nie-

swoją rolę, skąd koniecznie wypływa spazczenie smaku, tandenta, i przekleństwo wszelkiego piękna: *imitacja*. Przeciw temu zwłaszcza grzechowi występuje p. Zenon Chrzanowski w swej broszurze: „Kultura mieszkania“.

„Pozbywajmy się pozorów bogactwa, karykatury mieszkania książęcego, życia pani Dulskiej“, pisze on.

Opowiadano mi kiedyś o wielkim romantyku amerykańskim Edgarze Poe, że choć żył w nędzy, proste jego mieszkanie było dziwnie piękne, takie piękne, jakich nie widuje się często. Bowiem te proste białe sprzęty, i połe kwiaty na stole, były w tym domu równie poetyczne i niezwykłe, jak poetyczną i niezwykłą była dusza ich właściciela.

Ileż to mieszkań ludzi zwykłych staje się barbarzyńsko-szpetnymi, przez to, że usiłują być *niezwykłymi*, usiłują się wydać innymi niż są rzeczywiście.

Zwraca również p. Chrzanowski uwagę na śmieszność „zaśmieciania“ mieszkań rzeczami bezużytecznymi, mającymi jakoby świadczyć o fantazji, czy oryginalności. Drobiazgi te, stawiane najczęściej z podświadomą próżną myślą zwrócenia uwagi „zawsze szpecą mieszkanie“. Oczywiście nie mówimy o istotnych przedmiotach sztuki, tylko o całym szeregu tych drobiazgów, do których ani na chwilę nie przylgnie dusza, i które stoją pośród mieszkania rzeczywiście niepotrzebne nie tylko dla codziennego użytku, ale i dla żadnego z uczuć ludzkich (nieraz na jednym biurku naliczyć można do kilkudziesięciu sztuk ozdób; nie wspomnę już o pianinach).

Charakter mieszkaniu nadaje dusza człowieka.

„Zdobnictwo jest wrogiem dobrego smaku, piękno bowiem nie tkwi w ozdobie, która jest najczęściej niepotrzebnym dodatkiem“, pisze p. Zenon Chrzanowski. Prostota i zgoda zewnętrznej strony mieszkania z jego wewnętrzną treścią, oto pierwsze warunki jego piękna.

Pomimo niezwyklej wprost lakoniczności stylu i spartańskiej oszczędności wyrazów, a może dla tego właśnie, ten zbiór zdrowych, zwięzłych rad, dotyczących się higieny i estetyki mieszkania, zostawia wrażenie rzeczy pięknej. Nasuwa przed oczy widzenie *dobrego mieszkania*, „w którym dusza czuje się u siebie. A jednak, wielu jeszcze z tych, co zapragną dla ludzi takich wytwornych mieszkań, miast mieszkań złego gustu, i *złej nędzy*, wielu z tych co wiedzą o słodyczy przebywania duszy *u siebie*, wyjdzie *od siebie*, podobnie jak wielki angielski malarz - dekorator Wiljam Morris i pójdzie na samotną tulażkę pracy, dla tego dnia, w którym, mającego swój dom człowieka, nie będzie trwożył i smęcił — *człowiek bezdomny*.

Marja Nowa.

Na widowni politycznej.

Naokoło Spodziewanej wojny.

Prasa wiedeńska nie przestaje szerzyć alarmów, wmawiając w świat, że i w Berlinie panuje usposobienie wojownicze. W Wiedniu przytym przypisują Serbom dążenie do wywołania wojny. „Reichspost“ powiada wyraźnie, że nie Austria grozi wojną Serbji, lecz Serbja Austrii.

Należy jednak traktować to bardzo sceptycznie, bo w położeniu Serbji byłoby to szaleństwem. Jeśli rachuje ona na pomoc z zewnątrz, to powinna pamiętać, że i za Austrią stoi ktoś potężny.

A co do położenia Serbji wewnętrznej, nie jest ono zadawalające.

Serbja zabrała część Albanji, tudzież Macedonji, oba te nabytki, wbrew woli miejscowej ludności. Albańczyk i Bułgar w Serbji, to

śmiertelni wrogowie, a Grecy pod panowaniem serbskim także są stanowczymi irredentystami. Na wypadek wojny pomiędzy Serbją, a jakimkolwiek innym państwem, Albańczyk i Bułgarzy podnieśli by broń przeciwko Serbom, a pierwsza porażka Serbów powołałaby także Greków do obozu powstańczego. Chcąc prowadzić wojnę, musiałaby Serbja znaczne wojsko pozostawić w nowonabytych ziemiach, co osłabiłoby ogromnie jej siły. Minie szereg lat, zanim te stosunki poprawią się, chociaż trudno przypuścić, ażeby Albańczyk, a zwłaszcza Bułgarzy, kiedykolwiek pogodzili się z panowaniem serbskim. Wie o tym rząd serbski i dlatego zamiast asymilacji wybrał proste niszczenie ludności bułgarskiej i albańskiej. Wśród takich warunków każdy rząd serbski, myślący dzisiaj o wojnie z Austrią byłby szalony.

Z prasy rosyjskiej.

Konwencja angielsko-rosyjska.

Wydawany w Petersburgu przez p. Brianczaninowa tygodnik „Nowoje Zwieno“ zamieścił w ostatnim artykule wstępnym wysoce sensacyjną wiadomość o zawarciu angielsko-rosyjskiej konwencji morskiej:

„Z uczuciem głębokiej radości — pisze Brianczaninow — możemy zakomunikować wiadomość, której olbrzymie międzynarodowe znaczenie nie wymaga komentarzy. W Londynie, jak dowiedzieliśmy się ze źródeł bezsprzecznych, podpisana została pomiędzy odpowiedzialną osobistością angielską, a hr. Benkenдорfem angielsko-rosyjska konwencja wojsko-morska. Tekst jej był przewieziony i wręczony przez kontr admirała Bitti'ego, który wskutek tego doczekał się niezwyklego zaszczytu osobistego pożegnania go przez Monarchę w chwili, gdy odbywało się w Cherbourgu uroczyste nabożeństwo z powodu zabójstwa arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda. Konwencja zawarta ma nie tylko charakter obrony, lecz przewiduje również wysadzenie desantu angielskiego w Holandji, co tłumaczy przyjazd ks. Henryka Holenderskiego do Petersburga na czas pobytu w stolicy nad Newą prezydenta republiki francuskiej Poincaré'go, przybywającego z dowódcą wszystkich sił morskich francuskich.

Według konwencji, rosyjska flota Bałtycka oddana zostaje w razie wojny do rozporządzenia komendantowi eskadry angielskiej,

której postój wskazany będzie w Norwegji, z warunkiem, aby, korzystając z przyjaznej neutralności Danji, natychmiast po rozpoczęciu wojny — a nawet nieco wcześniej — ukazać się na wodach Bałtyckich i zabezpieczyć wspólnie z flotą rosyjską nasze, narazie bezbronne, wybrzeża.

Obecnie — kończy Brianczaninow — opierając się o flotę angielską i zupełnie gotową armję, możemy żądać zaprzestania tej polityki zależności od Berlina, nie dającej się pogodzić ani z naszą godnością, ani też naszym międzynarodowym znaczeniem“.

Cytując informację powyższą z obowiązku dziennikarskiego, zaznaczyć jednocześnie musimy, iż nie znalazła ona dotychczas potwierdzenia ani w innych dziennikach rosyjskich, ani też w prasie zagranicznej. Natomiast jest rzeczą możliwą, iż pewne koła rosyjskie zawarcie podobnej konwencji uważałyby za rzecz bardzo pożądaną...

Nowy projekt powszechnego nauczania.

Ministerjum oświaty opracowało nowy projekt powszechnego nauczania, stosując się do wskazówek, danych przez Radę państwa przy badaniu takiego samego projektu temu lat siedem.

Ministerjum oświadcza, że sprawa [tak wielkiej wagi, jak powszechne nauczanie, nie może iść dobrze bez istnienia prawa, któreby na szereg lat uchwaliło minimalną sumę powiększenia kredytów na wprowadzenie powszechnego nauczania ze środków państwowych. To powiększenie ministerjum określa dla siebie i dla synodu w sumie 10 i pół miliona, z których dla ministerjum oświaty przypadłoby około 9 milionów.

Dalej urzeczywistnienie powszechnego nauczania wymaga przygotowania uczącego się personelu szkół początkowych oraz odpowiedniego dozoru rządowego, na co trzeba miliona rocznie. Pozostałości ze stałych zapomóg jakich ministerjum udziela ziemstwom i miastom, powinny być przeznaczone z rozporządzenia kuratorów na potrzeby szkół początkowych.

W przeciągu dwóch lat od wejścia w życie danego prawa, trzeba utworzyć projekt sieci szkolnej dla każdej miejscowości, jak również jej plan finansowy. To zadanie winny wykonać władze miejscowe, ziemskie i miejskie, dyrektorowie i inspektorowie szkół ludowych i naczelnik dyrekcji naukowej.

EDGAR ALLAN POE.

72

PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

XIII. Nakoniec.

Pragnąc, aby się nam jaknajdłużej w dobrym stanie przechowało, pokrajaliśmy je na cienkie ćwiartki, a ułożywszy te kawałki w trzech beczułkach z oliwek, i w butelce pozostałej z madery, zalaliśmy je octem z oliwek. — Trzy funty w ten sposób zabezpieczonego mięsa odłożyliśmy na bok, dając sobie słowo, że się go nie dotkniemy, dopóki nie spożyjemy reszty. — Postanowiliśmy także nie zjadać więcej dziennie, jak po 4 uncje na osobę, w takim razie wystarczy nam mogło mięsa z zółwia na dni 13. — O zmierzchu spadł deszcz gęsty z piorunami i błyskawicami, lecz trwał tak krótko, żeśmy zebrali ledwo pół kwarty wody. Za wspólną zgodą oddaliśmy ją całą Augustowi.

Leżącemu na pomoście sącyliśmy ją w usta, prosto z prześcieradła, w którym się zbierała, nie mieliśmy już bowiem żad-

nego pustego naczynia do zlewania jej; w butelce oplecionej było jeszcze wino, a w dzbanku trochę dawnej wody dobrze już zepsutej; gdyby był jednak deszcz trwał dłużej, wypróżnilibyśmy niezawodnie owe naczynia, dla użycia ich na świeżą wodę.

Choremu ta odrobina wody nie wiele ulgi przyniosła. ręka jego zczerniała zupełnie od dłoni po ramię, a nogi miały zimne, zlodowaciałe. Obawialiśmy się, że lada chwila skona.

Do tego stopnia wychudł, że ważył obecnie tylko 40 funtów, lub najwyżej 50, t. j. od czasu wyjazdu z Natalu, ubyło mu przeszło 70 funtów. Oczy mu wpadły tak głęboko, że ledwo je można było dostrzedz, skóra obwisła na policzkach, co mu nawet utrudniało żucie pokarmów, i połknięcie ich.

1 sierpnia. Pogoda zawsze ta sama, niezmierny spokój, upał duszący.

Dreżeni pragnieniem, nie mogliśmy go ugasić, gdyż woda w dzbanku zepsuła się do reszty i zarojła od robactwa. — Mimo to przelknęliśmy jej trochę zmieszanej z winem, co nam niewiele pomogło.

Bardzo nas za to pokrzepiła kąpiel w morzu, tylko, że przeszkadzały nam w niej rekiny. — Tego dnia doszliśmy do przekonania, że August umrzeć musi, ko-

nał on widocznie, i cierpiał niesłychanie, a w niczym nie można mu było ulżyć. — Około południa wyzionął ducha w strasznych konwulsjach, nie wyrzekłszy ani słowa.

Śmierć jego napełniła nasze dusze smętnymi przecuciami i tak boleśnie na nas oddziaływała, żeśmy przez resztę dnia leżeli przy trupie, nie mając siły poruszyć się, a odzywaliśmy się do siebie tylko rzadka, i to cichym szeptem. Dopiero gdy noc zapadła, odważyliśmy się podnieść, chcąc zająć się wrzuceniem ciała do morza. — Zwłoki biednego Augusta wyglądały okropnie, a były już tak rozłożone, że gdy Peters ujął je za nogę, usiłując podnieść, noga ta oderwała się od tułowia i w ręku mu pozostała. Gdyśmy tę gnijącą nogę do morza wepchnęli, opłynął ją jakby fosforyczny blask, przy którego błękitnawym świetle ujrzeliśmy 7 czy 8 rekinów. Rzuciły się one niezwłocznie na trupa i rozszarpały go na sztuki, — rozległ się przytym tak donośny trzask ich zębów, że słyhać go było napewno na milę wokoło. Straszliwy ten chrzęst napełnił nas uczuciem głębokiej grozy.

D. c. n.

Zaprobowane przez ministerjum sieci szkolne oraz projekty finansowe stają się obowiązujące dla osób, przyjmujących udział w opracowywaniu tych planów. One też mają czuwać nad tym, żeby w danej okolicy była dostateczna liczba szkół odpowiednio do liczby dzieci.

„Polacy na Bałkanie.”

Hakatystyczne pisma nie zwykły liczyć się ani z prawdą, ani z etyką i wypisują nieraz niestworzone rzeczy fałszywe, kłamliwe, niemające najmniejszego sensu, byle tylko przy jakiejś sposobności podburzać ludność niemiecką na polaków. Ale rekord pod tym względem osiągnął „General Anzeiger der Stadt Frankfurt a. M.” w artykule „die Polen in Balkan”.

Ni mniej, ni więcej, tylko zbrodnie popełnione w Serajewie zarzuca polakom i pisze o stosunkach w Serbji tak, jakby tam mieszkali i rządili polacy. Albo wiadomości redakcji frankfurckiego pisma są tak niepomernie ograniczone, albo też liczy na niesłychaną ignorację swych czytelników. Dosyć przytoczyć jeden ustęp owego artykułu zamieszczonego na naczelnym miejscu:

„Przeciwności pomiędzy Austrią a Rosją wylaniały się zawsze, skoro tylko sprawa szła o interesy na Bałkanie. Rany Siegfrieda poczynają krwawić, skoro tylko Hagen staje u jego węzłowi. A jednym ze środków walki jest w ręku Rosji Serbja-Polska na Bałkanie od czasów księcia a późniejszego króla Milana. Rosja w r. 1876 popierała dążności niepodległościowe, dawała pieniądze, wysyłała generałów. Anglja wystąpiła wtedy przeciwko Rosji, ponieważ ale chciała pozwolić na powstanie na Bałkanie drobnych państw polskich. A dzisiaj polsko-serbskie państwo tak ściśle związane jest z Rosją, że każde skinienie z Petersburga wszystkie sprężyny publicznego życia w Białogrodzie porusza. Ale by owe świetlane sygnały odpowiednio ustawione zostały, zapalono w Berlinie jaskrawo-czerwone światło wierności Niebelungów, a w Petersburgu zrozumiano widocznie te znaki”.

Dlaczego frankfurcki „General-Anzeiger” przykleił polaków i Polskę do Serbji, chyba dla tego rozumiał, kto zna wszelkie tajniki hakatystycznych planów. Dla reszty jest to jedynie bezsensowną, złośliwą napaścią.

Informacje i pogłoski.

Taryfa ulgowa. Od 14 lipca wchodzi w życie nowa taryfa ulgowa za przewóz, w szczególnych wypadkach, po cenie obniżonej podróży i towarów dla celów użyteczności publicznej. Na mocy przepisów, korzystać z taryfy ulgowej mogą towary dla potrzeb rozwoju i popierania rolnictwa, ogrodnictwa, hodowli bydła, materiały budowlane na budowy kościołów i t. d. Świadectwa na korzystanie z ulgowej taryfy dla celów kultury rolniczej w Królestwie Polskim mają prawo wydawać: Centralne Tow. Rolnicze, 10 towarzystw rolniczych gubernjalnych, Tow. rolnicze litewskie „Socha” w Marjampolu, Warszawskie Towarzystwo Ogrodnicze (specjalne na przewóz nasion i nawozów) i Towarzystwo popierania przemysłu i handlu (tylko na przewóz).

Zamówienie wagonów. Według obliczeń ministerstwo dla podtrzymywania prawidłowego ruchu towarowego na sieci kolejowej, uznało za niezbędne zamówić w 1915 r. 31,000 wagonów towarowych i 650 parowozów ciężkiego typu; — w r. 1916 — 22,000 wagonów towa-

rowych i przeszło 1,100 parowozów i w r. 1917 — 24,000 wagonów towarowych i 13,000 parowozów. W sprawie tej ministerstwo zwróciło się do fabryk wagonowych w Cesarstwie i Królestwie, jaką każdą z nich najwyższą ilość w odnośnym roku, terminowo wykonać może.

Wzbronione podręczniki szkolne. Ministerjum oświaty wyda w tych dniach okólnik o zakazie używania całego szeregu podręczników szkolnych z historii i historii literatury.

Sprawa dragomana Pietrowa. Minister Sazonow polecił nowemu dyrektorowi departamentu, Arejmowiczowi rozpatrzyć ponownie sprawę dragomana Pietrowa.

Z Cesarstwa.

Zamach na Rasputina. Rzecz wprost nie do wiary, że prosty nieokrzesany chłop syberyjski dojsć mógł do takiego znaczenia, jakie powszechnie przypisują Rasputinowi. Prasa rosyjska poświęca zamachowi na jego osobę co najmniej trzy razy więcej miejsca, aniżeli niedawnej zbrodni w Serajewie. A wszak tam padł ofiarą zbrodniczej ręki przyszyły dziedzic korony potężnego, wielomiljonowego państwa.

Dzienniki petersburskie opisują każdy niemal krok Rasputina w czasie ostatniego jego pobytu w Petersburgu, „interwiewują” zwolenników jego i przeciwników, gubią się w domysłach nad motywami zbrodni, wysyłają telegramy i specjalnych korespondentów i t. p. I mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że Rasputin wpływy swoje zawdzięcza prasie, która przesadnie rozdmuchiwała znaczenie jego, sugierując tych, którzy dziś wpływem „starca” ulegają.

Ostatnie wiadomości o stanie zdrowia Rasputina brzmią w dalszym stopniu sprzecznie. Jedne mówią o zakarzeniu krwi i stanie beznadziejnym, według innych natomiast operacja udała się i chory odwieziony został do szpitala w Tumeniu. Sprawczyńi zamachu, 35-letnia włościanka Gusiewa, była przedtem zapaloną zwolenniczką mnicha Heljodora, a następnie zachwyty swoje przelała na Rasputina. Badana oświadczyła, że chciała zabić „antychrysta”. W związku z zamachem dokonano licznych areztowań w Carycynie wśród zwolenników Heljodora.

W departamencie policji oświadczone, jak pisze „Wiecz. Wremia”, dziennikarzom, że wszystkie zamachy na Rasputina trzymane są w jaknajściślejszej tajemnicy. Dziennik wyraża zdumienie, dlaczego tej samej taktyki milczenia trzyma się urzędowa „Petersburska Agencja Telegraficzna”.

Pożary. Ag. Tel. Pet. donosi, że w Petersburgu podczas pożaru przy kanale obwodowym spaliło się 25 domów. Na razie stwierdzono 4 ofiary w ludziach. W dalszym ciągu odbywa się rozkopywanie zgłiszcz. W celu zabezpieczenia mienia pogorzalców skonsygnowano 6 rot pułku Krasnojarskiego.

Z Archangielska donoszą, że pożary leśne trwają. W powiecie szenkurskim pali się las apanażowy. Objęty przez pożar obszar obejmuje przeszło 20 wiorst. Powiat szenkurski spowity jest w chmury dymu. W leśnictwach szelikowskim i pobereskim pożar szerzy się dalej. Wzdłuż linii kolei żelaznej ogień w niektórych miejscach ogarnął nawet drewniane pokłady szyn.

Do Wołody do gaszenia pożarów leśnych na skutek prośby gubernatora, petersburski okręgowy sztab wojskowy wysłał po bataljonie Samarskiego i Nowoczerkaskiego pułku. Przestrzeń, ogarnięta przez ogień, obejmuje kilkadziesiąt dziesięcin.

Z Litwy i Rusi.

Pożary lasów w Inflantach polskich. Jak donoszą pisma wileńskie pożar lasów w zachodnich powiatach gub. Witebskiej przybrał rozmiary żywiołowej klęski.

W dobrach Cargrad ogień szalał na przestrzeni 2,000 dzies. lasu i torfowisk. Nad umiejscowieniem go pracowało 300 żołnierzy.

W maj. Krejburg pali się 1,000 dzies.

W dobrach Marienhaus i Lipno w ogniu stoi 3,000 dzies.

W Bołowsku należącym do Banku włościańskiego spaliło się 5,000 dzies. Na ratunek przybył tam z Petersburga bataljon piechoty.

W powiatach Dyneburskim i Lucyńskim spłonęły drogocenne lasy budulcowe. Obecnie komunikują o powstaniu pożarów leśnych w powiatach Harodeckim i Wieliskim, oraz w gminie Kurzyńskiej w gub. Witebskiej.

Naturalnie w ogniu giną też leśniczówki, zaścianki i chaty wiejskie, łąki, zboże w polu i t. p. między lasami położone. Ludność w panicznym strachu ucieka z wiosek.

Kolej Podolska. Roboty na linii Płoskirow — Kamieniec idą w przyspieszonym tempie. Wkrótce spodziewany jest przyjazd prezesa zarządu kolei Podolskiej p. Emaljanowa i komisji inżynierów, która ma obejrzeć nową linię. Otwarcie ruchu między Płoskirowem i Kamieńcem spodziewane jest d. 7 sierpnia.

Z całej Polski.

Zakłady Starachowickie. W sobotę, 11 lipca r. b. odbyło się uroczyste poświęcenie i uruchomienie zakładów Starachowickich, które od lat sześciu były nieczynne. Poświęcenia dokonał proboszcz miejscowy. Robotnicy i oficjaliści fabryczni, z dyrektorem zakładów, p. L. Gorazdowskim na czele, otoczyli wieńcem piec wielki, umajony zielenią i przyozdobiony obrazem świętym. Nastrój wśród otaczających osób, panował poważny, niemal rozrzewniający gdyż pamięć ubiegłych, a smutnie przeżytych lat sześciu nie zatarła się.

Kopalnie Starachowickie są już czynne od stycznia r. b., zatrudniając przeszło 400 robotników, a liczba ta przy uruchomieniu wszystkich oddziałów będzie podwojona. Obecnie są czynne trzy kopalnie: Mięszala, Majówka i Perłowa, a każda posiada po 6 szybów górniczych. Zawiałowca kopalń jest p. Wł. Piskor. Za tydzień uruchomione będą piece Martynowskie, gdzie z górą 200 robotników znajdzie pracę, pod kierunkiem p. Wł. Rogowskiego. Walcownia zostająca pod zarządem p. St. Lewandowskiego, zatrudni również 200 robotników. Naczelnikiem ruchu mianowano inż. p. Jana Karczewskiego, szefem zaś biura i głównym buchalterem p. Konrada Popielawskiego.

Tow. Szkoły Ludowej. W Białej odbył się dwudniowy walny zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej. Przybyło na obrady około 500 delegatów z całego kraju i Śląska, nadto bardzo znaczna ilość ludności okolicznej. Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele parafjalnym, następnie delegaci zbrali się w auli seminarjum.

Sprawozdanie tegoroczne T. S. L., złożone delegatom, wymownie świadczy o rozwoju tej głównej instytucji oświatowej w Galicji. Towarzystwo, które w roku 1903 miało 17 tysięcy członków, w dziesięć lat później poszczycić się już może prawie 42-tysięczną armią. W przeciągu tego czasu założono 420 szkół wydziałowych, 27 szkółek początkowych, 59 kursów dla dorosłych analfabetów, 55 kursów przemysłowych, 15 ochronek, 20 burs; w zakładach tych korzystało z nauki w 1913 roku 32,486 osób, zatem 6 razy więcej, niż na początku roku 1903 (5,050). W tym samym okresie administracyjnym, t. j. 1903 — 1913, powstało 16 uczeln i ognisk terminatorów, 79 domów ludowych i 1,994 czytelni, z bardzo pokąźną ilością (409,632) książek. Dar narodowy 3 maja wzrósł w tym czasie do pokąźnej sumy 60,464 kor., zysk z przedsiębiorstw wynosił w

LEKARZ-DENTYSTA

Wacława Szmigielska

w Lublinie

przeprowadziła się do domu № 54 przy ul. Krakowskie - Przedmieście (róg Szpitalnej), drugie piętro.

PRZYJMUJE OD 10 — 12-ej i 5 — 7-ej.

roku sprawozdawczym 17,806 kor., dobrowolne dary i składki 39,089 kor., a obrót kasowy przedstawiał się bardzo okazale, wynosił bowiem 1,294,564 kor.

Brak rąk roboczych. Jak zwykle, podczas żniwa, zmobilizowano całą siłę roboczą rolną po wsiach i folwarkach, lecz ilość ta nie wystarcza. Włościanie, wobec sprzętu własnego, odmawiają pomocy dworom lub stawiają ceny b. wysokie. Za sierp dziennie żądają mężczyźni 1 rb., kobiety 70 — 75 kop., kosiarze 1 rb. 80 kop. — 2 rb., choć i przy tych cenach o ręce robocze trudno. Zbiory wszędzie b. dobre.

Zamknięcie hotelów. W Piotrkowie z ogólnej liczby 7 istniejących zamkniętych zostało 5 hotelów, mianowicie: „Litewski“, „Wileński“, „Bristol“, „Angielski“ i „Krakowski“. Zamknięcie nastąpiło z rozporządzenia policji, wskutek tego, że hotelom tym dany był termin do 1 lipca b. r. dla dokonania przeróbek, według wymagań postanowienia obowiązującego, wydanego przez gubernatora.

Zapotrzebowanie z Bułgarii. Na skutek znacznych zamówień rządowych, firmy Bułgarskie zwróciły się do firm łódzkich i warszawskich z zapytaniem o dostawę sukna żołnierskiego, siodeł, wyrobów skórzanych, płócien i obuwia.

Z naszych stron.

Od Redakcji. Ponieważ przekonaliśmy się o pewnych niedokładnościach w ekspedjowaniu dziennika do prenumeratorów zamiejscowych i zagranicznych, prosimy pp. Czytelników zawiadamiać nas jaknajprędzej, jeżeli takie wypadki jeszcze się powtarzają. To umożliwi nam roztoczenie nad ekspedycją odpowiedniej kontroli, co bez tego jest rzeczą b. trudną do skutecznienia. Z podobną prośbą zwracamy się i do miejscowych P.T. Czytelników.

W sprawie teatralnej. Dowiedzieliśmy się od p. Halickiego, że onegdaj p. Bronisław Oranowski, b. dyrektor teatru wileńskiego zawarł już ostatecznie ze Spółką Cywilną kontrakt dzierżawy Teatru Wielkiego na sezon zimowy. Cena dzierżawna: za przedstawienia zwyczajne po 30 rb. za wieczór, za popularne po 15 rb. Jednakże kontramarkarnia przechodzi w ręce dyrekcji. Są to warunki w porównaniu z temi na jakich wydzierżawiało Tow. Przyj. Teatru bądź co bądź uciążliwsze. P. Oranowski zobowiązał się prowadzić: dramat, komedji i operetkę.

Spółka daje mu 600 rb. rocznej subwencji. P. Halicki przyjął obowiązki reżysera w nowym teatrze. P. Oranowski jest dobrej myśli, że uda mu się w tych warunkach poprowadzić teatr bez strat. Życzymy mu jak największego powodzenia chociaż tamtego roczne doświadczenia nie pozwalają nam zapominać, że będzie on miał jednak twarde orzech do zgryzienia.

Teatr „Panteon“. Program przedstawień: „Wzlot do słońca“ dramat w 4 częściach, „Intercyza Przedślubna“ bardzo wesoła farsa w 2 częściach, „Dziennik Gaumonta“ kronika. Na zakończenie każdego seansu obrazów na scenie pod kierunkiem J. W. Grudniewskiego „Jeden z nas musi się ożenić“ farsa w 1 akcie.

Ceny niższe od 10 do 40 k.

Kursa rolnicze w Siedleckim. W r. z. istniało w okręgu siedleckim sześć Kółek rolniczych z liczbą członków 2,550. Zorganizowano kursy 3-dniowe w Radzynie i Żelechowie, na które uczęszczało od 140 do 260 słuchaczy. Pokazy była zorganizowano w Sarnakach i Węgrowie. Mleczarni udziałowych jest 19 z 10 filjami, Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych 28, Stowarzyszeń spożywczych 18, spółek do wyrobów piaskowo-cementowych 4, piekarni wspól. dzielczych 3, olejarnia 1. Dalej jest 16 stacji hodowlanych, stacji czyszczenia zbóż 5.

Śmierć od pioruna. W majątku Ratoszyn, w pow. lubelskim, poniósł śmierć od pioruna niejaki Antoni Podgany w chwili, gdy był zajęty pracą w polu.

Ostatnie wiadomości.

DEMONSTRACJE PRZECIWNIEMIECKIE.

Berno. Onegdaj przyszło tu do nowych demonstracji przeciw Niemcom. Czesi obrzucili kamieniami wiele domów, należących do znanych nacjonalistów niemieckich. Do kawiarni „Biber“ dano 2 strzały rewolwerowe. Policja aresztowała 30 osób.

ZAMĘT ALBAŃSKI.

Durazzo. Brat księżnej Wied udał się do Rumunji, aby podjąć nową próbę wymodlenia akcji ratunkowej. Mianowicie chodzi o uproszenie króla Karola o pośrednictwo.

Rzym. Przybyli do Brindisi z Albanji Ismael Keman i Hussan basza oświadczają, że w Durazzo nikt już nie wierzy, nawet sam książę, w to, aby można było utrzymać obecne czynniki rządzące przy władzy. Zwątpienie jest już powszechne.

SLEDZTWO W SERAJEWIE.

Wiedeń. Panuje tu przekonanie, że śledztwo w sprawie morderstwa w Serajewie będzie zakończone najpóźniej w końcu przyszłego tygodnia, poczym hr. Berchtold przedstawi wyniki śledztwa cesarzowi w Ischlu. Podobno istnieje zamiar ogłoszenia, dla wiadomości publicznej, całego materiału śledczego.

Natomiast „Paster Lloyd“ utrzymuje, że śledztwo będzie trwało jeszcze conajmniej dwa tygodnie, ponieważ różne szczegóły wymagają pilniejszego oświetlenia. Nazwiska inspiratorów białogrodzkich są już znane dokładnie. Major Pribicević ma być najpoważniej skompromitowany.

SZPIEGOSTWO.

Paryż. Aresztowana pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec rzekoma polka Ksenia pochodzi, jak się okazało, ze Szlązka i nazywa się Klara Popicz. Jest ona Niemką i, będąc korespondentką pism niemieckich, uprawiała na szeroką skalę szpiegostwo.

AUSTRJA I SERBIA.

Budapeszt. Serbskie biuro prasowe rozesłało do pism oświadczenie, że obiektywne wyjaśnienie hr. Tiszy w parlamencie węgierskim wywarły w całej Serbji jaknajlepsze wrażenie i oddziaływały wielce uspokajająco.

Serajewo. Metropolici serbscy, tudzież posłowie do sejmku bośniackiego złożyli wspólne oświadczenie, wyrażające oburzenie z powodu zamachu i głębokie przywiązanie do domu cesarskiego.

Białogród. Wychodzące tu pismo „Żweno“ zamieściło sensacyjny list, z którego wynikać ma, jakoby sprawca zamachu na austriacką parę arcyksiążęcą, Princip, był synem b. arcyksiężny Stefanji, żony b. następcy tronu austriackiego Rudolfa. List ten wywołał niesmak i niedowierzanie, nawet w społeczeństwie serbskim.

LUBELSKI SĄD OKRĘGOWY

wyrokiem z dnia 24 czerwca 17 lipca 1914 r. postanowił ogłosić upadłość kupca zamojskiego Szymona Fruchtgartena, oznaczając porządek upadłości od dnia 7/20 listopada 1911 r.; majątek upadłego w jego mieszkaniu, sklepie i składzie wyrobów skórzanych w Zamościu oraz wszędzie, gdziekolwiek się znajdował opieczetować i oddać do rozporządzenia upadłości; upadłego Szymona Fruchtgartena oddać pod dozór policji; sędzią komisarzem mianować członka Sądu R. Woskobojnikowa, kuratorem zaś adwokata przysięgłego A. Wyszynskiego.

Za zgodność świadczy Kurator masy upadłości

Aleksander Wyszynski

Adwokat przysięgły

SĘDZIA KOMISARZ

masy upadłości Szymona Fruchtgartena z mocy 476 art. kod. Handl. wzywa wierzycieli tejże masy, ażeby w dniu 7/20 lipca 1914 r. o godzinie 11 rano stawili się osobiście lub przez pełnomocników w kancelarji Wydziału cywilnego Lubelskiego Sądu Okręgowego w celu wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Lublin 17 lipca 1914 roku.

Sędzia Komisarz R. A. Woskobojnikow

Panienka z 4 klasowym świadectwem gimnazjum rządowego, poszukuje zajęcia w biurze, albo w kantorze. Oferty prosi składać w redakcji „Kurjera Lubelskiego“ „dla 17“.

NA KAŻDEJ GLEBIE

lekkiej, średniej czy też ciężkiej, nawożenie potasem jest konieczne, gdyż potas, tak samo jak azot i fosfor, jest niezbędnym pokarmem roślin.

Nawożenie potasem

nie tylko

powiększa urodzaje

lecz i

polepsza jakość plonu.

Z nawozów potasowych

kainit (12.4—15% tlenku potasowego) nadaje się na gleby lżejsze, 40% sól potasowa (40—42% tlenku potasowego) na gleby cięższe.

Zamawiać należy wprost w Towarzystwach lub w Kółkach i Spółkach Rolniczych, w Akc. Tow. LUDWIK SPIESS i SYN w Warszawie, jak również we wszystkich handlach nawozami sztucznymi.

REDACJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.